

WSTĘP

OD ZATROSKANEGO OJCA DO ZATROSKANEGO LOBBYSTY

Od dwudziestu pięciu lat martwię się o chłopców i mężczyzn. Jak mógłbym inaczej, skoro wychowałem trzech synów (obecnie wszyscy są już dorośli). George, Bryce, Cameronie: kocham was ponad miarę. Dlatego nawet teraz czasem martwię się o was, a moje obawy przeniosły się na pracę zawodową. W Brookings Institution interesuję się głównie kwestiami związanymi z równością szans, a mówiąc bardziej precyzyjnie – jej brakiem. Dotąd najwięcej uwagi poświęcałem podziałom klasowym i rasowym. Co raz bardziej niepokoją mnie jednak dysproporcje między płciami – choć chyba z nieco innej perspektywy, niż moglibyście przypuszczać. Wreszcie dotarło do mnie, że nieustannie przybywa chłopców i mężczyzn przeżywających trudności w szkole, w pracy i w życiu rodzinnym. Kiedyś martwiłem się o trzech chłopców i młodych mężczyzn. Teraz leżą mi na sercu losy milionów.

Mimo to z dużą niechęcią zabierałem się do pisania tej książki. Już nie pamiętam, jak wiele osób odradzało mi wybór tego tematu. W obecnym klimacie politycznym zajmowanie się problemami chłopców i mężczyzn uznaje się za nader ryzykowne przedsięwzięcie. Jeden z moich kolegów, felietonista prasowy, powiedział: „Jeżeli nie muszę, nie tykam się takich spraw. Tam jest tylko ból”. Inni uznają to za odwracanie uwagi od wyzwania, przed którymi wciąż stoją dziewczęta i kobiety. Lecz ja uważam takie postawie-

nie sprawy za fałszywy dylemat. Jako zwolennik równości płci nieustannie zastanawiam się, jak zlikwidować lukę płacową pomiędzy kobietami i mężczyznami. (Na każde 100 dolarów zarobionych przez mężczyznę, na konto kobiety trafiają 82 dolary)¹. Jak zaraz zobaczycie, uważam, że może temu zaradzić bardziej sprawiedliwy podział obowiązków w zakresie opieki nad dziećmi dzięki wprowadzeniu wystarczająco długiego płatnego urlopu zarówno dla matek, jak i dla ojców. Ale w takim samym stopniu niepokoją mnie różnice w wykształceniu na niekorzyść drugiej strony, co jest tylko jednym z objawów znacznych i wciąż powiększających się dysproporcji edukacyjnych między płciami – na każde 100 tytułów licencjata przyznawanych kobietom, 74 zdobywają mężczyźni². Proponuję proste, lecz radykalne rozwiązanie: chłopcy powinni rozpoczynać naukę o rok później niż dziewczęta.

Innymi słowy, najwyższy czas zmodyfikować miejsca pracy tak, by były bardziej sprawiedliwe dla kobiet, i zreformować szkoły tak, by były bardziej sprawiedliwe dla chłopców.

Możemy próbować załatwić dwie rzeczy naraz – wspierać prawa kobiet i polepszyć los zagrożonych wykluczeniem chłopców i mężczyzn.

- 1 U.S. Bureau of Labor Statistics, *Highlights of Women's Earnings in 2020*, Raporty BLS, wrzesień 2021. Wskaźnik dochodów oparty na medianie przeciętnych tygodniowych zarobków pełnoetatowych pracowników najemnych w wieku 16 lat i starszych w 2020 r. [O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty ze źródeł angielskojęzycznych przytoczono w tłumaczeniu R. Śmietany – przyp. tłum.].
- 2 National Center for Education Statistics, U.S. Department of Education, *Degrees Conferred by Postsecondary Institutions, by Level of Degree and Sex of Student: Selected Years, 1869–70 through 2029–30*, lipiec 2020.

Oczywiście nie jestem pierwszą osobą, która pisze o chłopcach i mężczyznach. Podążam w ślady Hanny Rosin (*The End of Men*), Andrew Yarrowa (*Man Out*), Kay Hymowitz (*Manning Up*), Philipa Zimbardo i Nikity Coulombe (*Gdzie ci mężczyźni?*) oraz Warrena Farrella i Johna Graya (*The Boy Crisis*) i wielu, wielu innych. Dlaczego więc postanowiłem napisać tę książkę i dlaczego właśnie teraz? Chciałbym powiedzieć, że istnieje jedna prosta przyczyna. Ale znalazłem ich aż sześć.

Po pierwsze, sprawy mają się gorzej, niż podejrzewałem. Regularnie docierają do mnie doniesienia o kłopotach chłopców na wszystkich szczeblach edukacji, o mężczyznach pozbawianych dotychczasowej pozycji na rynku pracy i o ojcach tracących kontakt z dziećmi. Początkowo uważałem niektóre z tych stwierdzeń za przesadzone. Ale im bardziej zgłębiałem ten temat, tym bardziej ponury rysował się obraz. Dysproporcja płci wśród studentów wyższych uczelni jest dziś większa niż na początku lat siedemdziesiątych XX wieku – lecz w przeciwnym kierunku³. Zarobki większości mężczyzn są dziś niższe niż w 1979 roku, podczas gdy zarobki kobiet wzrosły we wszystkich dziedzinach⁴. Jeden na pięciu ojców nie mieszka razem ze swoimi dziećmi⁵. Niemal w trzech na cztery przypadki zgonów z rozpaczy – czyli samobójstw oraz niezamierzonego przedawkowania narkotyków – ofiarami są mężczyźni⁶.

3 Tamże.

4 S.A. Donovan, D.H. Bradley, *Real Wage Trends, 1979 to 2019*, Congressional Research Service 2020.

5 L.M. Monte, „Solo” Dads and „Absent” Dads not as Different as They Seem, U.S. Census Bureau, 5 listopada 2019.

6 *Joint Economic Committee, Long-Term Trends in Deaths of Despair*, Social Capital Project Report 4–19, wrzesień 2019. Zob. załączniki z danymi.

Po drugie, chłopcy i mężczyźni zmagający się z największymi problemami to ci sami ludzie, których najbardziej dotyczą inne nierówności, głównie klasowe i rasowe. Niepokoi mnie zwłaszcza los osób znajdujących się na najniższych szczeblach drabiny ekonomicznej i społecznej. Większość mężczyzn nie należy do elity, a jeszcze mniej chłopców zajmie ich miejsce w przyszłości. W 1979 roku tygodniowe zarobki typowego amerykańskiego mężczyzny, który zakończył edukację z dyplomem szkoły średniej, wynosiły 1017 dolarów (w przeliczeniu na dzisiejszą siłę nabywczą). Dziś są one o 14% niższe i wynoszą zaledwie 881 dolarów⁷. Jak ujął dziennikarz magazynu „The Economist”: „Fakt, że najwyższe szczeble w hierarchii zawodowej zajmują wyłącznie mężczyźni, jest marnym pocieszeniem dla mężczyzn znajdujących się na dole”⁸. Mężczyźni na szczycie rozwijają skrzydła, lecz mężczyźni w ogóle – wręcz przeciwnie. Zwłaszcza jeżeli są czarni: „Być mężczyzną, biednym i Afroamerykaninem (...) oznacza codzienną konfrontację z rasizmem głęboko zakorzenionym w każdej instytucji społecznej”, pisze moja koleżanka Camille Busette⁹. „Żadna inna grupa demograficzna nie radzi sobie tak

7 U.S. Bureau of Labor Statistics, *Earnings by educational attainment and sex, 1979 and 2002*, „Economics Daily”, 23 października 2003. Kwoty w dolarach przeliczono wg wartości w 2020 r. przy użyciu współczynnika CPI-U-RS; U.S. Department of Labor, Women’s Bureau, *Median Weekly Earnings by Educational Attainment and Sex (Annual)*. Dane o zarobkach obejmują osoby w wieku 25 lat i starsze zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin, które ukończyły szkołę średnią, lecz nie kontynuowały nauki.

8 *Men adrift: Badly educated men in rich countries have not adapted well to trade, technology or feminism*, „The Economist”, 28 maja 2015.

9 C. Busette, *A New Deal for Poor African-American and Native-American Boys*, Brookings Institution, 14 marca 2018. Autorka uwzględnia chłopców i mężczyzn wywodzących się od rdzen-

źle, tak konsekwentnie i od tak dawna”. Czarni mężczyźni zmagają się nie tylko z rasizmem instytucjonalnym, lecz także z uprzedzeniami ze względu na płeć, w tym z dyskryminacją na rynku pracy oraz ze strony wymiaru sprawiedliwości¹⁰.

Po trzecie, stało się dla mnie jasne, że problemy chłopców i mężczyzn mają charakter strukturalny, a nie indywidualny, lecz rzadko uświadamiamy sobie ten fakt. Realne trudności przeżywane przez mężczyzn przedstawia się zazwyczaj w kategoriach problemu z mężczyznami. To mężczyźni trzeba naprawić – jednego po drugim. Takie nadmierne indywidualistyczne podejście jest błędne. Chłopcy nie radzą sobie w szkole podstawowej, średniej i na studiach, ponieważ system oświaty od początku stawia ich na przegranej pozycji. Mężczyźni mają trudności na rynku pracy, ponieważ gospodarka odchodzi od tradycyjnie męskich zawodów. A ojcowie są zdeorientowani, ponieważ zakwestionowano ich usankcjonowaną kulturowo rolę żywiciela rodziny. Problemy mężczyzn nie są zatem wcale następstwem masowego załamania psychicznego, lecz głębokich przemian strukturalnych.

„Im dłużej zastanawiam się nad tym, co stracili mężczyźni – jednoznacznie określoną rolę w życiu publicznym, możliwość zarobienia na godne i w miarę dostatnie życie, akceptację w domu i pełne szacunku traktowanie w kulturze – pisze feministka Susan Faludi w książce *Stiffed... (Wyrolowani...)* z 1999 roku – tym bardziej odnoszę wrażenie, że pozycja mężczyzn pod koniec XX wieku zaczyna oso-

nych Amerykanów, podczas gdy ja skupiam się na czarnoskórych chłopcach i mężczyznach.

10 Sh.N. Mong, V.J. Roscigno, *African American men and the experience of employment discrimination*, „Qualitative Sociology”, 2010, nr 33.

bliwie przypominać położenie kobiet w połowie tego stulecia”¹¹.

Po czwarte, wstrząsnęło mną odkrycie, jak wiele interwencji realizowanych w ramach polityki społecznej – nawet tych cieszących się największym uznaniem – wcale nie pomaga chłopcom ani mężczyznom. Pierwszą inicjatywą, na którą zwróciłem uwagę, był program bezpłatnych studiów w hrabstwie Kalamazoo w Michigan. Według zespołu oceniającego „program przyniósł kobietom zauważalne korzyści” w zakresie odsetka studentek otrzymujących dyplom (wzrost o prawie 50%), „podczas gdy jego wpływ na mężczyzn okazał się zerowy”¹². To zdumiewające spostrzeżenie. Oferta darmowej edukacji na poziomie uniwersyteckim nie miała żadnego wpływu na mężczyzn. Okazuje się ponadto, że całe dziesiątki innych programów przynoszą korzyści dziewczętom i kobietom, lecz nie chłopcom i mężczyznom, by wspomnieć choćby o programie mentorskim dla studentów w Fort Worth w Teksasie, programie wyboru szkoły w Charlotte w Karolinie Północnej, czy dodatkach osłonowych dla osób o najniższych dochodach w Nowym Jorku. Uderzające niepowodzenia wspomnianych interwencji w zakresie poprawy losu chłopców i mężczyzn często przesłania pozytywny uśredniony wynik, wynikający z pozytywnego ich wpływu na dziewczęta lub kobiety. W oderwaniu od kontekstu tę dysproporcję pomiędzy płciami można postrzegać jako osobliwą cechę tej

11 S. Faludi, *Stiffed: The Betrayal of the American Man*, Nowy Jork 1999, s. 40.

12 T.J. Bartik, B.J. Hershbein, M. Lachowska, *The merits of universal scholarships: Benefit-cost evidence from the Kalamazoo promise*, „Journal of Benefit-Cost Analysis”, 2016, nr 7(3), s. 406; T.J. Bartik, B.J. Hershbein, M. Lachowska, *The Effects of the Kalamazoo Promise Scholarship on College Enrollment, Persistence, and Completion*, Upjohn Institute Working Paper 15–229, grudzień 2017, s. 51.

lub innej inicjatywy. Prawidłowość ta jednak nieustannie się powtarza. Jak widać, wielu chłopców i mężczyzn nie tylko boryka się z problemami, lecz także odnoszą oni mniej korzyści z programów pomocowych.

Po piąte, mamy do czynienia z politycznym impasem w kwestii płci i gender. Obie strony sporu okopały się na pozycjach ideologicznych, co nie sprzyja realnym zmianom. Tak zwani progresywiści nie chcą przyjąć do wiadomości, że istotne nierówności płci mogą przebiegać w obu kierunkach i z miejsca etykietują problemy mężczyzn jako przejawy „toksycznej męskości”. Konserwatyści wydają się bardziej wrażliwi na zmagania chłopców i mężczyzn, lecz tylko jako uzasadnienie dla żądania cofnięcia czasu i przywrócenia tradycyjnych ról płci. Lewica apeluje do mężczyzn: „Bądź bardziej podobny do swojej siostry”, a prawica: „Bądź bardziej podobny do swojego ojca”. Żadne z tych haseł nie motywuje do działania. To, czego potrzebujemy, to pozytywna wizja męskości zgodna z ideą równości płci. Jako człowiek konsekwentnie odmawiający uczestnictwa w wojnach kulturowych mam nadzieję, że moja diagnoza aktualnej kondycji chłopców i mężczyzn spotka się z szerszym zainteresowaniem.

Po szóste, od dłuższego czasu interesuję się szeroko pojętą polityką społeczną i uważam, że mogę zaproponować kilka pozytywnych rozwiązań tych problemów, zamiast tylko ubolewać nad ich istnieniem. Mam dość narzekania. W każdym z trzech obszarów – oświacie, pracy i życiu rodzinnym – przedstawiam szereg praktycznych działań opartych na solidnych przesłankach naukowych, które pomogą chłopcom i mężczyznom stojącym w obliczu najpoważniejszych problemów. (Tutaj od razu zastrzegam, że skupiam się na wyzwaniach stojących przed heterosek-

sualnymi mężczyznami cis [nietranspłciowymi], którzy stanowią około 95% przedstawicieli tej płci)¹³.

W części I analizuję problemy, dotyczące wielu chłopców i mężczyzn w szkole i na studiach (rozdział 1), na rynku pracy (rozdział 2) oraz w życiu rodzinnym (rozdział 3). W części II zwracam uwagę na kumulację trudności, z jakimi borykają się czarni chłopcy i mężczyźni, cierpiący z powodu rasizmu uwarunkowanego płcią (rozdział 4), a także chłopcy i mężczyźni znajdujący się na dole drabiny ekonomicznej (rozdział 5). Przedstawiam także liczne dowody na to, że wiele interwencji publicznych wcale nie poprawia losu chłopców i mężczyzn (rozdział 6). W części III poruszam kwestię różnic płciowych, argumentując, że znaczenie ma zarówno natura, jak i wychowanie (rozdział 7).

W części IV opisuję polityczny impas i dowodzę, że zamiast stawić czoła temu wyzwaniu, politycy tylko pogarszają sytuację. Postępowa lewica odrzuca uzasadnione obawy o los chłopców i mężczyzn, patologizując męskość (rozdział 8), podczas gdy populistyczna prawica wykorzystuje problemy mężczyzn jako broń i ma ich fałszywymi obietnicami (rozdział 9). Innymi słowy, zależnie od wyznawanych poglądów politycznych, mamy do czynienia z wojną z kobietami lub z wojną z mężczyznami. W części V proponuję pewne rozwiązania przedstawionych wcześniej problemów. Zaliczają się do nich przyjazny dla mężczyzn system oświaty (rozdział 10), zachęty dla mężczyzn do podjęcia pracy w rozwijających się zawodach HEAL (*health* – ochrona zdrowia, *education* – szkolnictwo, *administration* – administracja, i *literacy* – szeroko pojęte kompetencje językowe)

13 Według sondażu Gallupa przeprowadzonego w 2020 roku. Zob. J.M. Jones, *LGBT Identification Rises to 5,6% in Latest U.S. Estimate*, Gallup, 24 lutego 2021.

(rozdział 11), oraz wzmocnienie roli ojcostwa jako niezależnej instytucji społecznej (rozdział 12).

Zdaniem Simone de Beauvoir: „mężczyźni nie przyszłoby na myśl napisać książki o szczególnej pozycji, jaką samiec zajmuje w świecie ludzi”¹⁴. Ale te słowa francuskiej pisarki padły w 1949 roku. Teraz fatalna kondycja samca człowieka wymaga pilnych działań. Musimy pomóc mężczyznom przystosować się do dramatycznych zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, nie oczekując od nich, że przestaną być mężczyznami. Potrzebujemy prospołecznej męskości dla postfeministycznego świata¹⁵. I potrzebujemy jej od zaraz.

14 S. de Beauvoir, *Druga płeć [1949]*, t. I, *Fakty i mity*, tłum. G. Mycielska, Kraków 1972, s. 25.

15 Dziękuję Josephowi Henrichowi za pomoc w wymyśleniu tego sformułowania podczas rozmowy w moim podcaście „Dialogues” w czerwcu 2021 r.